Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 150 | **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 29 grudnia 1938 | Rok 20

O masową emigrację żydów z Polski

WARSZAWA. Poseł Stanisław Skwarczyński i 116 innych posłów wniosło do p. prezesa Rady Ministrów interpelację w sprawie środków zmierzających do podjęcia i przeprowadzenia masowej emigracji żydowskiej w celu radykalnego zmniejsze nia ilości żydów w Polsce.

W interpelacj m. in. powiedziano:

Stwierdzamy, że Żydzi są czynnikiem osłabiającym i hamującym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych.

W strukturze naszego gospodarstwa sta nowią element wysoce niepożądany, utrud niający usamodzielnienie gospodarcze polskiej ludności wiejskiej i miejskiej.

Z tych generalnych założeń wychodząc, dążymy zdecydowanie do spolszczenia naszego handlu, przemysłu i rzemiosła oraz do wyeliminowania wpływów żydowskich z polskiego życia kulturalnego i społecznego.

W związku z powyższym podpisani interpelanci, jako członkowie koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego zapytują pana premiera:

1) czy Rząd zamierza przystąpić do nie zwłocznego podjęcia energicznej i wszechstronnej akcji mającej na celu przy użyciu wszelkich dostępnych środków jak najwydatniejsze zmniejszenie żydów w Polsce,

2) czy Rząd gotów jest podjąć niezwłocznie skuteczną akcję, umożliwiającą emigrację żydów w rozmiarach odpowiadających potrzebom gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski.

Podpisani interpelanci wyrażając przekonanie, że Rząd posiada szczegółowo opracowane dane i materiały dotyczące całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce, zapytują pana premiera co Rząd zamierza uczynić.

PRZEMÓWIENIE WICEMARSZAŁKA SEJMU Z WENDY.

W związku z interpelacją poselską o której piszemy wyżej, szef sztabu O.Z.N., wicemarszałek Sejmu Z. Wenda wygłosił przez radio przemówienie. M. in. powiedział:

Naczelnym naszym zagadnieniem państwowym jest dzisiaj bezspornie konieczność zwiększenia potencjału zbrojnego państwa. Wezwanie Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza do mobilizowania powszechnych sił narodu dla czeroko podjętej obronności państwa znalazło żywy i gorący oddźwięk w sercach wszystkich Polaków.

Życie gospodarcze państwa musi opierać się jednak na elemencie narodowym, czującym patriotycznie i zawsze gotowym do zajęcia czynnej postawy wobec wszelkich niebezpieczeństw grożących państwu.

Nasz handel, przemysł i rzemiosło jest w mniejszym lub większym stopniu opanowane przez żydów.

Co roku przybywa nam około 400 tysięcy nowych, młodych rąk do pracy i nie możemy dać im zatrudnienia, między innymi i dlatego, że tak ważne dla życia państwa dziedziny jak przemysł, handel, rzemiosło opanowane są przez żydów. Stwarza to stan wysoce szkodliwy, powodujący marnowanie energii narodowej i utrudnianie realnego rozwoju polskich sił narodowych i państwowych.

Przeciwstawiamy się zdecydowanie próbom stosowania wobec żydów ekcesów i gwałtów, niezgodnych z honorem i godnością narodu polskiego. Sprawy żydowskie nie załatwi się na ulicy i nie pałka czy rozbita szyba będzie właściwym środkiem do jej rozwiązania.

Uważamy natomiast za celową i wysoce pożądaną, konsekwentną walkę gospodarczą z żydami, dążąca zdecydowanie do zwiększenia liczebności elementu polskiego w miastach oraz do spolszczenia naszego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Wysunięty przez Obóz Zjednoczenia Narodowego postulat masowej emigracji żydów znalazł również swoje echo na terenie zagranicznym, zarówno w wystąpieniach min. Becka, jak i w opinii publicznej niektórych państw, doceniających nale życie międzynarodową wagę tego zagadnienia.

Polska ani nie posiada wolnych na ten cel funduszów, ani też nie zamierza z pieniędzy wpływających od społeczeństwa polskiego — finansować emigracji i kolonizacji żydów.

W okresie coraz częstszego poruszania spraw emigracji żydowskiej na terenie międzynarodowym. Polska winna dbać o to, aby przy rozwiązywaniu tego zagadnienia udział jej w ogólnym kontyngencie emigracyjnym odpowiadał obciążeniu naszego życia państwowego największą w porównaniu do innych państw liczbą żydów.

Niezależnie od dotychczas przez Rząd nasz podejmowanych kroków w tej sprawie i ich rezultatów, należy stwierdzić, że dalsze jej realizowanie spoczywać również musi na barkach Rządu, którego poczynaniom w tej dziedzinie towarzyszyć będzie cała, zgodna opinia polska.

Hasło zjednoczenia zwyciężyło na wsi

Wbrew tak licznym i częstym twierdzeniom ze strony poszczególnych ugrupowań politycznych o ich dominujących wpływach na wsi, wyniki z wyborów gromadzkich w powiatach lipnowskim, sierpckim, nieszawskim i włocławski mówią, że wieś kategorycznie odrzuca podziały partyjne i opowiada się zdecydowanie za zjednoczeniem narodowym.

We wspomnianych powiatach odbyły się wybory w 1031 gromadach, z tego zaś w 892 gromadach wystawiono 1 listę, zaś tylko w 139 odbyły się wybory przez głosowanie.

Jeśli zaś uwzględnić to zróżniczkowanie w ilości mandatów, to

8479 mandatów obsadzono z jednej listy,

1644 mandatów w drodze głosowania.

Powyższe liczby świadczą najlepiej, iż wieś potrafiła uwzględnić swe stanowisko, że zjednoczyła się w dążeniu do wybrania najgodniejszych przedstawicieli.

Z punktu widzenia przydziałów politycznych, aczkolwiek stanowi to dla nas moment drugorzędny w porównaniu ze zwycięstwem konsolidacyjnych haseł gospodarczych, cały ogromny sukces osiągnął Obóz Zjednoczenia Narodowego. Wybory jednocześnie okazały, że w porównaniu z O.Z.N. partie opozycyjne na wsi nie odgrywają żadnej prawie roli.

Na ogólną ilość 10123 mandatów gromadzkich wspomnianych wyżej powiatów przypada na:

Listy gospod. OZN. 6283 mand., to jest 62,2 proc.

Stronnictwo Ludowe 1907 mand., to jest 18,7 proc.

Stronnictwo Narodowe 903 mand., to jest 8,6 proc.

Polska Partia Socjalistyczna 172 mand., to jest 1.7 proc.

Niemcy 849 mand., to jest 8,3 proc. inni 9 mand.

Partie opozycyjne straciły na procentowym udziale mandatów. Natomiast zwar te głosowanie Niemców, którzy powiększyli ilość mandatów, powinno zwrócić baczną uwagę społeczeństwa polskiego.

* * *

Ochrona nazwy „Polski" projekt wniesiony do Sejmu

Na ostatnim przed świętami posiedzeniu Sejmu poseł Jóźwiak wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o ochronie nazwy: „polski".

Projekt postanawia, że przedsiębiorstwa, których właściciele nie należą do narodowości polskiej, względnie których kapitał nie jest pochodzenia polskiego — nie mogą nazywać swych warsztatów pracy czy też określać swych wyrobów przymiotnikiem „polski".

Nazwy i oznaczenia, używane w chwili wejścia w życie zaproponowanej ustawy, a sprzeczne z jej postanowieniami, winne być usunięte najdalej w ciągu trzech miesięcy od wejścia ustawy w życie.

Winni naruszenia przepisów ustawy podlegają karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat oraz grzywny.

Sprawy o naruszenie ustawy rozpatrywać ma w pierwszej instancji sąd grodzki na wniosek oskarżyciela publicznego lub osoby, której przynależność do narodu polskiego nie budzi u sądu żadnych wątpliwości.

Pożar zamku w Nieświeżu

NIEŚWIEŻ. W dniu 24 bm. wybuchł pożar w lewym skrzydle zabytkowego zamku nieświeskiego, siedzibie Radziwiłłów. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością, zagrażając całemu zamkowi.

Zawezwane straże pożarne nieświeska ochotnicza i wojskowa miejscowego pułku ułanów, przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Równocześnie zaalarmowano straże pożarne w Stołpcach, Horodzieju, Klecku i Łani. Wojskowy oddział ratowniczy w niebezpiecznych i trudnych warun kach zdołał się przedostać na strych i dach zamku, oraz do wnętrza płonących sal, przyczyniając się do uratowania pozostałych komnat z bezcennymi zabytkami. Po kilkugodzinnej walce z żywiołem udało się pożar zlokalizować. Spłonęła doszczętnie t. zw. sala królewska, część dachu oraz podłogi i sufity przyległych komnat.

Stopiła się również na znacznej przestrzeni miedziana blacha, którą pokryty jest dach zamku. W czasie akcji ratunkowej straż porządkowa, utworzona z oddziałów wojskowych, otoczyła kordonem zamek, zapobiegając kradzieżom i niszczeniu zabytków. Ogień dogaszano do samego rana.

Pożar powstał w czasie nieobecności Radziwiłłów, którzy tradycyjnym zwyczajem bawili w tym czasie wraz z gośćmi w okolicznych lasach na polowaniu.

Przybyli oni samochodami z polowania w chwili, gdy lewe skrzydło stało już w płomieniach. Przyczyna pożaru jest dotychczas nie ustalona. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Statek polski „Warszawa" zderzył się z parowcem niemieckim

BERLIN. W drugi dzień świąt wydarzyła się katastrofa okrętowa w kanale łączącym morze Północne z morzem Bałtyckim. Parowiec towarowy „Christen Russ", który płynął z Holtenau do Anglii zderzył się pomiędzy Rensburg a Brünsbüttel z płynącym do Gdyni statkiem „Warszawa".

Dziób statku polskiego przebił kadłub parowca niemieckiego. 5 marynarzy niemieckich spadło ze swych łóżek. Jednocześne przewrócił się piec naftowy skutkiem czego wybuchł pożar, który został ugaszony dopiero po kilku godzinach.

Statek „Warszawa" nie został uszkodzony i mógł kontynuować swą podróż do Gdyni.

Tacy są Niemcy w Polsce

BIELSKO. W szkole dokształcającej jeden z uczniów, Niemiec niejaki Markwat pobiwszy się z kolegą, Polakiem, rzucił pogróżkę „zobaczysz ty... jeszcze,, co znaczą Niemcy". Został on wydalony ze szkoły a sprawę skierowano do sądu.

Mogiły polskie w cieniu palm

Idźmy w szeroki świat. Wśród lodów dalekiej Północy, na preriach amerykańskich, w cieniu brazylijskich piniorów, pod modrym niebem Argentyny, w „Krainie Wschodzącego Słońca“, w ciemnych czeluściach Afryki. Wszędzie polskie pieleją kości, wszędzie krzyże pochylone sterczą.

Nigdy nie zapomnę wrażeń dogłębnych z objazdów swych po koloniach polskich w Brazylii, Argentynie, Paragwaju. Nigdy nie zapomnę owych mogił polskich i cmentarzy, rozsianych po puszczach tych dzikich lądów.

Pamiętam. Było to nad Słodką Rzeką, w Patrimonio dos Polaccos. Po czterdziestu latach przybył tam po raz pierwszy polski ksiądz.

Jest Dzień Zaduszny. Rano odprawiam nabożeństwo za dusze Polaków, zmarłych w tej kolonii. Potem ruszamy w procesji na cmentarz umarłych. Pierwsza procesja w dziejach kolonii! Na przedzie niosą krzyż, za nim chorągwie czarne, czerwone jakie tylko były w kościele. Każdy trzyma w ręce świecę zapaloną.

Droga to męcząca pod owe góry wysokie, zwłaszcza, że słońce praży promieniami oślepiającymi. Stajemy pod krzyżem cmentarnym, przy którym palmy rosną wysmukłe. Tu lud klęka w pokorze i w piersi się bije i za swych umarłych modły odprawia. Potem na groby, mogiły zapadłe, krzyżyki chwiejące się, skrzypiące, padają krople wody święconej. A potem dymy kadzidła unoszą się nad grobami polskimi. Niby welony jakieś tajemne szły od grobu do grobu, aż się górą nie rozwiały. Takie to wzruszające obrzędy po raz pierwszy odprawiały się przy mogiłach biednych wygnańców polskich. Bo biedni oni bardzo! Umarli bez kapłana, bez świętych Sakramentów.

Wieczorem znowu się zbieramy na cmentarzu. Na grobach zapalają świece. I płoną setki świec, symbole wiekuistej światłości. Przypomnieli sobie pieśni pobożne i śpiewają je z zapałem. Potem odmawiamy głośno różaniec.

Łzy się leją pod krzyżem cmentarnym i modlitwa płynie pokorna pod Boży tron. Płynie za dusze tych polskich tułaczy, co tu na wygnaniu pomarli w wielkiej tęsknocie za ukochaną Ojczyzną.

Wyjeżdżam z Kazimierzowa brazylijskiego. Pędzimy w trzydzieści koni. Aż ziemia dudni pod nogami! Konie parskają i dzwonią brazylijskimi munsztukami. A towarzysze walą co sił starczy, kupą całą, prawie ramię przy ramieniu, że aż strzemiona brzęczą. A pędzą, jakoby się młody bór zerwał i z wichurą leciał...

Przed miasteczkiem, na wzgórzu, znajduje się cmentarz kokalski. Tam zsiadamy z koni. Wchodzimy na cmentarz, by się pomodlić u grobu księdza Chylińskiego, co z Poznańskiego się wywodzi. Idziemy w surowym milczeniu. Ino tupot nóg rozlega się cicho wśród krzyżów cmentarnych. Ino te drzewa cmentarne chwieją się niespokojnie...

Grób proboszcza w samym środku, jak na pasterza przystało. Zwiędłe wieńce na grobie i wywrócone wazony, daniny czci i miłującego serca. A w koło grobu leżą pokotem rodziny całe, całe pokolenia. On je chrzcił, węzłem małżeńskim łączył i do śmierci gotował. I leżą razem, głusi na życie i śmierć...

Mimo woli osuwam się na kolana. I płyną modły za księdza Franciszka duszę. I słychać ludzkie płakanie. Niejeden szloch bolesny zerwał się przy proboszczowej mogile. Niejeden lament żałosny wił się wśród krzyżów cmentarnych...

Gdzie indziej to i cmentarza nie ma. Odwiedzam w Paragwaju polską kolonię Fram. Powodzi się naszym tu nieźle. Jednak niebezpieczna choroba „chuchu“ zagląda do polskich chat. Niektórzy chorzy nie przetrzymali i zmarli. Pochowano ich gdzieś w lesie, lub na przydrożu. I krzyż postawili z cedru lub mahoniu. Nad grobem i krzyżem zwoje lijan na odwiecznych cedrach rozdźwięczoną lirą grają pieśń żałobną. W smutnym rozełkaniu gibkie mimozy szepcą pacierze za dusze polskich tułaczy...

W dzikich stepach Chaco spotykałem dużo naszych przy budowie kolei. Niektórzy o pożółkłych i wybladłych licach. To ci, co przebyli chorobę „chuchu“. A ilu ich tam było, nikt się nie dowie. Ilu to ojców rodzin zginęło, co przyjechali zarobić pieniądze na kupno kawałka pola w kraju, lub na spłatę tych długów mizernych, co na chałupie ciążyły.

A ciężko im było umierać bez tych Sakramentów świętych, i zdala od ojczystych stron. Zakopano ich bez trumny w dole na przydrożu. I krzyża nawet nie mają na grobie i nikt nie zapłacze, nie westchnie. Leśne puszczyki tylko w noc ciemną kwilą żałośnie.

Wzdłuż torów kolejowych w „Srebrnej Krainie“ setki grobów zapomnianych! Polskie tam bieleją kości.

W górnej „Krainie Ducha Świętego“, w Orle Białym, chłop polski wrąbuje się w las tropikalny. I tam już niejeden złożył swoje kości. Umarłych chowali dotychczas, gdzie się przydarzyło. Młody Kazimierz Duda spod Węgrowca, pochował swego pierworodnego synka tuż obok chałupy, bo tak żona sobie życzyła, iżby blisko miała do grobu swej dzieciny. Inni umarłych chowali na wzgórzu, za nowiną, na skraju lasu.

Dlatego cmentarz był konieczny. Poświęcenie odbyło się uroczyste i cmentarza i tego krzyża Chrystusowego, co w środku jego stanął, i to na obcej, brazylijskiej ziemi, na której tyle jeszcze polskich spocznie kości...

•

Było to znowu na starych koloniach w Apukaranie, nad wielką rzeką Ivahy. Zawołano mnie do chorego. Stary Litwin umierał.

Odprawiam Mszę św. w Litwinowej chałupie. Rzewne to było nabożeństwo. Cisza panowała prawie grobowa, przerywana tylko głuchawym rzężeniem umierającego Litwina. I palmy jego zeszły się przy oknie... Udzieliłem mu ostatnich Sakramentów św.. Oddech stawał się coraz cięższy i świszczący. Chory otworzył szeroko usta, jakby chciał coś jeszcze powiedzieć. Nachyliłem się nad nim. Z głębokich oczodołów wytoczyły się dwie krople łez i jęły spływać szeroką bruzdą po twarzy.

— Pozdrówta Polskę — wymamrotał szeptem bezbarwnym.

Uklękli wszyscy wokół. Łzy lały się obficie, niby te wielkie krople deszczu parańskiego. Odmówiliśmy litanię za konających.

Na podwórzu Litwina psy wyły żałośnie. Czarne sępy „urubu“ krążyły nad domem, zwiastuny śmierci...

•

Zwykłą trumnę, z desek zbitą, zanieśli na cmentarz, a w niej ciało Litwinowe. Spadły na nią grudki czerwonej gliny parańskiej i zakryły ją na zawsze, na wieki... Pochowali go twarzą, zwróconą ku Polsce. Przy grobie zasadzili dwie palmy młode. Walek od Sawińca wystrugał Pański krzyż. Ktoś inny na krzyżu wypisał słowa: Śpij Polaku w obcym grobie, niech se Polska przyśni tobie.

Mogiły polskie w cieniu palm! A ci, co w mogiłach legli, wszyscy prawie schodzili z tego świata bez kapłana. Bez świętych Sakramentów wybierali się w daleką drogę do wieczności.

A tych, co pozostali przy życiu, ten sam los czeka. I to ich najwięcej boli.

Czyż długo jeszcze tak potrwa?
Ufajmu Bogu, że wnet się skończy ich niedola!

Oto świta jakby zorza pomocy! Jako te świece, płonące na grobach, zwiastują lepsze jutro tym, co odeszli w zaświaty, tak niech ta myśl, iż pomoc się zbliża, rozświetli i radością napełni dusze tych, co w czarnej żyją tęsknocie i opuszczeniu. Dla ratunku tych dusz powstało Seminarjum Zagraniczne, które 23 sierpnia 1938 r. obchodziło sześciolecie swego istnienia.

Da Bóg, będzie to prawdziwa szkoła Bożych podchorążych, z której wyjdą młodzi kapłani o sercach gorących, buchających płomieniem miłości Boga i bliźniego! Oni to w świat szeroki pójdą z hasłem szczytnym na ustach:

„Wszystko dla Boga i opuszczonej polskiej rzeszy wychodźczej.

Promienie ultrafioletowe

w życiu codziennym i w budownictwie

Powszechnie doceniane jest obecnie znaczenie higieniczne światła, a promieni ultrafioletowych w szczególności. Znane jest ich niezwykle silne działanie bakteriobójcze, które znalazło zresztą obszerne zastosowanie choćby w leczeniu pewnych postaci gruźlicy, a poza tym odgrywa nieocenioną rolę, jako bezpłatny, powszechny i potężny środek dezynfekcyjny. Na tym jednak nie koniec. Wspomnijmy jeszcze choćby o tym, że promienie ultrafioletowe są również bardzo skutecznym środkiem przeciw krzywicy.

Nic więc dziwnego, że zarówno lekarze higieniści, jak i architekci zwracają wiele uwagi na to, aby mieszkania nie były pozbawione tego cennego promieniowania. Osiągnięto też na tym polu bardzo poważne wyniki techniczno-konstrukcyjne, a rezultaty ścisłych badań prowadzonych szczególnie we Francji, pozwalają przypuszczać, że stoimy w obliczu prawdziwego przewrotu architektonicznego pod hasłem otwarcia domów i mieszkań dla niewidzialnego ultrafioletu.

Naturalnym i niewyczerpanym źródłem promieniowania pozafiołkowego jest słońce. Szkło zwykłe, będące dotychczas praktycznie jedynym materiałem „przezroczystym“ w budownictwie, nie przepuszcza zupełnie tego promieniowania. Pierwszą więc i podstawową inowacją jest zastosowanie szyb ze szkła specjalnego względnie tzw. szkła sztucznego (z masy syntetycznej), przezroczystego również dla omawianych promieni. Po drugie nasuwa się potrzeba zastąpienia dotychczasowych lamp elektrycznych przez inne, któreby produkowały dużo promieni krótkofalowych, a jednocześnie były wykonane ze szkła przepuszczającego te promienie. Tego rodzaju lampy znajdują się już nawet w handlu pod różnymi nazwami (biosol, mazdasol).

Chodzi jednak nie tylko o zapewnienie niewidzialnej części widma słonecznego dostępu do naszych mieszkań, ale również o to, aby nie została ona z miejsca pochłonięta przez przedmioty, znajdujące się w ich wnętrzu. Amerykanin Luckiesch badał w tym celu dokładnie za pomocą komórki fotoelektrycznej zdolności odbijającej i pochłaniającą różnych materiałów wobec promieni ultrafioletowych. Wyniki tych badań są bardzo interesujące i nasuwają wiele bezpośrednich wniosków praktycznych.

Spośród tkanin najsilniej odbija ultrafiolet bawełna (stanowi ona więc najlepszy materiał na strój tropikalny), znacznie bardziej pochłaniają to promieniowanie jedwab, wełna i len. Farby białe o różnym składzie chemicznym zachowują się względem krótkofalowej części widma słonecznego zupełnie odmiennie. Najsilniej odbijającą jest biel ołowiana, zaś tlenek cynku, który na oko jest od niej bielszy, pochłania ultrafiolet niemal w całości! Wapno i krzemionka mają własności pośrednie.

Spośród metali bardzo dobrze odbijają niewidzialne promienie chrom i glin, zaleca się je z tego powodu jako materiał do dekorowania wnętrz i powlekania tapet. Zdolność odbijająca papierów aluminiowych dochodzi do 82 proc. Najnowszym wreszcie pomysłem w tej dziedzinie, dającym nadzwyczajne efekty świetlne — demonstrowane też na ostatniej wystawie w Paryżu są farby, które dają silną fluorescencję pod wpływem promieni ultrafioletowych.

Nowe warunki zgłoszeń

przerobu żyta na spirytus

Wobec upływu nowego terminu prekluzycyjnego, ustalonego dla zgłoszeń na przerób żyta przez gorzelnie rolnicze, który minął dnia 10 grudnia br., dowiadujemy się, że Monopol Spirytusowy przedłużył termin przyjmowania zgłoszeń bez ograniczenia, a w każdym razie będzie przyjmował deklarację do końca grudnia 1938 r.

Według otrzymanych przez nas informacyj, na ogólną ilość zapotrzebowania, określoną przez Państwowy Monopol Spirytusowy na 30 miln. litrów, dotychczas wpłynęło zgłoszeń ze strony gorzelni rolniczych na 12 — 13 miln. litrów i dalsze zgłoszenia, choć w niewielkich ilościach, jeszcze wpływają, jakkolwiek nieznaczna poprawa cen na krajowych giełdach zbożowych stwarza mało atrakcyjne warunki dla przerobu żyta na spirytus.

Należy również zaznaczyć, że Państwowy Monopol Spirytusowy cofnął poprzednią zasadę, ustalającą cenę spirytusu 100 procentowego na 54 gr, za litr w kampanii zimowej i 52 gr w kampanii wiosennej, a ustalił jednolitą cenę odbioru na 54 gr za litr, bez względu na zadeklarowany przez producenta okres przerobu i dostawy.

Buta Niemców w Polsce wzrasta

TORUŃ. Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stawał Paweł Zittlau, narodowości niemieckiej, zamieszkały w powiecie toruńkim, oskarżony o kradzież. W czasie rozprawy Sąd wezwał tłumacza, ponieważ oskarżony oświadczył, że nie włada językiem polskim. Przed zamknięciem przewodu sądowego Zittlau przemówił jednak w języku polskim, prosząc o uniewinnienie i podając motywy na swoją obronę.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd wydał wyrok uniewinniający, jednakże bezpośrednio po odczytaniu wyroku prokurator postawił wniosek o aresztowanie Zittlaua, któremu grozi nowy proces o świadome wprowadzenie Sądu w błąd.

Sąd przyjął wniosek prokuratora i oskarżonego odprowadzono do aresztu.

Ważne dla posiadaczy

obligacyj zagranicznych pożyczek

Do dnia 31 grudnia 1938 r. Urzędy skarbowe na podstawie zarządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 30 maja 1938 r. L. D. V-11355/5/38 przyjmują do ostemplowania obligacje zagraniczne, w szczególności niemieckiej państwowej pożyczki konwersyjnej (Anleiheablösungsschuld des Deutschen Reichs) przy czym opłatę stemplową pobiera się w wysokości 0,5 proc. wartości obligacji.

Przy zgłoszeniu powyższych obligacji po dniu 31 grudnia 1938 r. wymierzane będą oprócz należytej opłaty stemplowej pięciokrotne podwyżki stemplowe.

W interesie zatym posiadaczy wspomnianych obligacyj leży terminowe ich zgłoszenie do ostemplowania.

Złóż „DAR“ na pomoc zimową

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Zamach trucicielski

JAROSŁAW. Ofiarą zatrucia ciastkiem, nadziewanym t. zw. wilczą jagodą, która jest silną trucizną, padła gospodyni Agata Kucabowa w Ścieżkach pod Pawłosiowem (pow. jarosławski).

Kucabową poczęstowała takim ciastkiem jakaś nieznana kobieta, która następ nie ograbiła swoją ofiarę z gotówki w sumie 11 złotych i zniknęła. Kucabową po przywróceniu do przytomności zdołano uratować.

Kolec od jeża zamiast igieł gramofonowych

KIJÓW. W związku z brakiem dostatecznej ilości metali w ZSRR w sklepach sowieckich już od dłuższego czasu trudno jest znaleźć igły do szycia, agrafki, igły do patefonu itd. Chcąc wynaleźć namiastkę igieł do patefonu, jeden z domorosłych przyrodników w Kijowie, Gliwenko, proponuje używanie kolców jeża, które, jak twierdzi, mogą być użyte po uprzednim spreporowaniu w wynalezionym przez niego roztworze chemicznym.

Kradzież z kasy żelaznej statku

BRUKSELA. Na pokładzie belgijskiego statku „Elizabetville" popełniono podczas podróży z Kongo do Belgii olbrzymią kradzież.

Nieznani sprawcy włamali się do żelaznej kasy okrętowej, przy czym łupem ich padły diamenty i sztaby złota wartości 17 milionów franków.

Olbrzymia katastrofa kolejowa

BUKARESZT. W nocy z 24 na 25 bm. zderzyły się dwa pociągi osobowe pomiędzy stacjami Frecatei a Etulea na linii Galac — Basarabeasca w Rumunii. Dwa parowozy i 7 wagonów pasażerskich uległy całkowitemu zniszczeniu. Dotychczas ustalono, iż ofiarą katastrofy padło 80 zabitych i 250 rannych. Katastrofa nastąpiła na skutek wadliwego nastawienia zwrotnicy Wysłano dwa pociągi ratunkowe z lekarzami, lekarstwami oraz wagonami sanitarnymi. Większość rannych została umieszczona w szpitalach w Bolgrad w Besarabii.

Samolot zawadził o antenę radiową

RZYM. Na lotnisku w Treviso podczas lądowania samolot pilotowany przez kapitana Catalo zawadził o antenę radiową i runął w płomieniach na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Zatonął statek na pełnym morzu

NOWY JORK. Norweski statek „Smaragd" zatonął w odległości 600 mil na wschód od Nowego Jorku, dokąd płynął z Holandii z ładunkiem nafty. 20 osób załogi w tym kapitana oraz jego żonę i córkę, uratował amerykański statek „Schodack".

Drogie oplucie

W londyńskim ogrodzie zoologicznym został opluty przez lamę lord Horward.

Zaskarżył on dyrekcję ogrodu o odszkodowanie w wysokości 4.000 funtów szterlingów. Sprawa nie zost. jeszcze rozpatrzona przez sąd, budząc nie mniej już obecnie duże zainteresowanie polemiką, jaką się toczy w prasie.



Matki wraz z niemowlętami w świetlicy Schroniska.

Katastrofa w Gdyni

autobus wpadł na grupę czekających pasażerów, z pośród pięciu osób ciężko rannych jedna już zmarła

Wieczór wigilijny w Gdyni rozpoczął się w tym roku straszną katastrofą samochodową, której ofiarą padło 5 osób.

Jeden z wielkich autobusów miejskich linii nr 1, kursujący na szlaku Skwer Kościuszki — Oksywie wskutek ślizgłej jezdni spowodował katastrofę, zarzucając przy hamowaniu.

Na ulicy Oksywskiej przy przystanku autobusowym na nadejście ostatniego autobusu w dniu wigilijnym oczekiwała spora grupa osób.

Ulica przy przystanku była niezwykle wyślizgana przez koła samochodowe, a „wyprasowany" śnieg równał jezdnię z chodnikiem, tak, że nieco wyraźniej odcinało jezdnię od chodnika. Olbrzymi autobus o wadze kilku ton nadjechał od strony Oksywia z góry. Szofer jak zwykle dość daleko począł hamować. Ponieważ autobus ślizgał się dalej po jezdni na kołach siłą własnego rozpędu, w pewnej chwili tylne koła uderzyły o krawężnik tak silnie, że autobus wyskoczył na chodnik wprost na grupę oczekujących pasażerów.

Uderzenie autobusu było straszne.

Szereg osób uderzonych ścianą autobusu odrzuconych została dość daleko.

Powstał nieopisany krzyk, a rozdzierające jęki rannych ludzi słychać było daleko. Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które na miejsce katastrofy wysłało swych lekarzy i karetki sanitarne. Do szpitala przewieziono 5 osób bar dzo ciężko rannych.

Ofiarami wypadku padli: Maksymilian Bucholc, zamieszkały na Obłużu Nr 252, który wskutek doznanych obrażeń wkrótce po przewiezieniu do szpitala, zakończył życie, 32-letni pracownik f-my Urbański, Antoni Banach (Obłuże 93), który doznał połamania żeber i ogólnych kontuzji, 20-letni Kazimierz Stefankiewicz, pracownik Towarzystwa Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, zamieszkały przy ulicy Oksywskiej 67. Doznał on połamania żeber i wewnętrznych krwotoków, 32-letnia Józefa Kardulewska, zatrudniona w Państwowej Szkole Morskiej i tamże zamieszkała doznała złamania nóg i ogólnych obrażeń oraz Pelagia Kurodziel, zamieszkała przy ulicy Malczewskiego 42, która doznała złamania nogi.

Władze policyjne prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Pożar w pałacu Inwalidów

Szczątki Napoleona nie zagrożone

PARYŻ. W czwartek późnym wieczorem wybuchł w słynnym pałacu Inwalidów w Paryżu pożar, który rozszerzał się z niezwykłą szybkością.

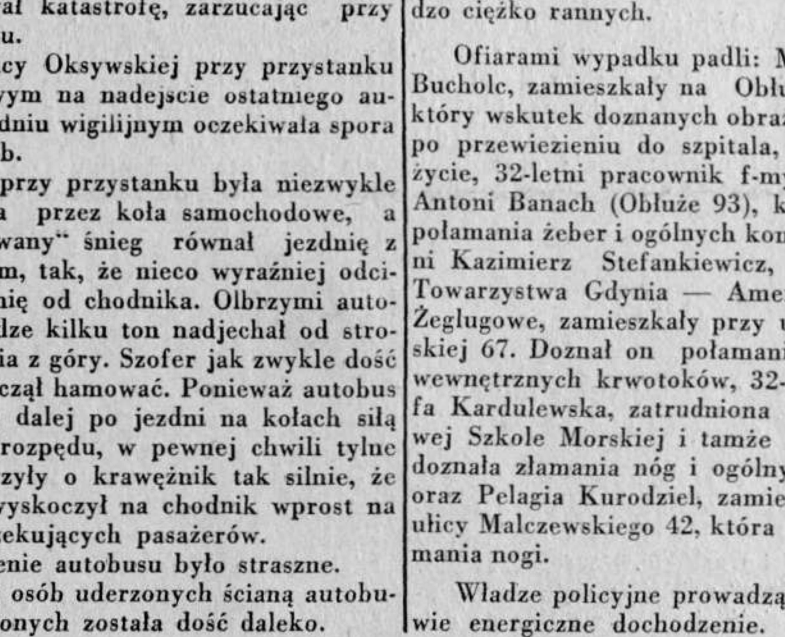
Płomienie przerzuciły się na jedno ze skrzydeł olbrzymiego gmachu, który częściowo służył jako muzeum cennych pamiątek wojennych, a częściowo jako schronisko dla ciężko okaleczonych w wojnie inwalidów.

Jakkolwiek paryskie oddziały straży pożarnej krótko po zaobserwowaniu pożaru były na miejscu, nie zdołały ognia opanować. Akcja ratownicza natrafiła na olbrzymie trudności z powodu braku większej ilości wody. Wskutek mrozów woda zamarzła w rurach.

Wiadomość o pożarze wywołała w stolicy ogólne poruszenie. Na miejscu gromadzą się olbrzymie tłumy widzów. Policja z trudem utrzymuje porządek.

Na miejsce przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz z nadprefektem policji paryskiej na czele oraz francuski minister oświaty.

Jak donoszą część pałacu, w którym znajdują się — jak wiadomo — śmiertelne szczątki Napoleona, nie jest pożarem zagrożona.



Po wizycie Naczelnego Wodza u Marszałka Senatu płk. Miedzińskiego.

Nowoczesny dworzec autobusów w Toruniu

W Toruniu oddany został do użytku nowowybudowany dworzec autobusowy.

Dworzec ten powstał z inicjatywy prywatnej i jest jednym z największych tegorodzaju obiektów w Polsce. Składa się z 5 budynków o łącznej powierzchni 3800 metrów kwadratowych. Dwupiętrowy budynek właściwego dworca autobusowego zaopatrzony jest w kryte perony, obszerną halę dworcową, biura linii autobusowych, mieszkania dla personelu itd. Stacja obsługi, połączona z warsztatami mechanicznymi, znajduje pomieszczenie w olbrzymiej hali długości 50 m. i szerokości 30 m. i jest wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne.

Ponadto do kompleksu zabudowań dworca autobusowego należą jeszcze 3 hale garażowe.

Budynki zaopatrzone są w centralne ogrzewanie, światło elektryczne i telefony.

Straty Niemców na Pomorzu

TORUŃ. Niemcy ponieśli dotkliwe straty na Pomorzu w wyborach do rad miejskich. Listy niemieckie przepadły w Grudziądzu i Nowym Mieście. W Bydgoszczy otrzymali tylko jeden mandat, poprzednio rozporządzając dwoma.

Skreślenie żydów z listy aplikantów

KRAKÓW. Na ostatnim posiedzeniu krakowskiej Rady Adwokackiej zapadła uchwała o skreśleniu z listy aplikanckiej około 100 aplikantów, wyłącznie Żydów.

Skreśleni zostali ci, którzy w chwili wejścia w życie ustawy o ustroju adwokatury, nie mieli jeszcze roku aplikacji, a którzy przez Ministra Sprawiedliwości nie zostali zwolnieni z aplikacji sądowej.

Przemyt propozycji matrymonialnych

Na wyspach hawajskich musiały tamtejsze władze wydać surowe zarządzenia, zabraniające robotnikom zajętym przy pakowaniu puszek z ananasami, załączenia propozycji matrymonialnych. Ostatnio bowiem masowo zaczęły się pojawiać różne propozycje matrymonialne tą drogą wywołując szereg niepożądanych komplikacji.

Jak głosowali Niemcy...

ŁÓDŹ. Duża solidarność Niemców w Łodzi, a przede wszystkim ich obowiązkowość, wyrażająca się w fakcie, że frekwencja głosujących Niemców w Łodzi osiągnęła prawie sto procent, dała ten rezultat, że Niemcy otrzymają z list „Niemieckie Zjednoczenie Ludowe — 5 mandatów. Takiej ilości mandatów w Łodzi nie mieli jeszcze.

Pomówmy trochę o witaminach

Jedną z największych radości, jakie życie człowiekowi gotuje, jest odzyskanie albo podtrzymanie zdrowia. Tego zdrowia, o którym w genialnym skrócie zauważył nasz poeta, że jego smak poznajemy dopiero wtedy, gdy je utracimy: ...„nikt się nie dowie, jak smakujesz, aż się zepsujesz!"... Od wieków też walczy o nie wiedza ludzka z nieubłaganą, a często zdradziecką przyrodą, usiłuje odsłonić jej tajemnice i wydrzeć zbawienne sekrety. Jedna z bitew w tej nieustającej kampanii zaczęła się stosunkowo niedawno, bo przed laty mniej więcej pięćdziesięciu i już przechyliła się na stronę człowieka. Mam na myśli odkrycie witamin i ich wpływu na ludzkie zdrowie.

*

Oto w latach 1890—1905 na podstawie badań, poczynionych nad zwierzętami, nasunęło się uczonym przypuszczenie, że pełnowartościowy pokarm powinien zawierać prócz węglowodanów, tłuszczów, białka i soli mineralnych także drobne ilości jakichś bliżej niezbadanych związków organicznych. Ciała te nazwano witaminami. Pionierami tej nowej gałęzi nauki byli tej miary uczeni, co Hopkins, Stepp, Funk, Mc. Collun, Szent György, Wieland, Karrer, Windaus i inni. Dzięki żmudnym pracom badaczy, nie tylko udało się ustalić wzory chemiczne prawie wszystkich znanych nam witamin. Wiemy, jak przychwycić je na gorącym uczynku bytowania w różnych roślinach i częściach organizmu zwierzęcego. A wiele z nich otrzymujemy już na drodze syntetycznej — więc sztucznie.

*

Powiedzieliśmy, że pokarm powinien zawierać witaminy. Wynika stąd, że gdy ich za mało, wówczas organizm na tym cierpi — zdrowie ustępuje chorobie. Ale choroby może wywołać także nadmiar witamin w pożywieniu. Otóż objawy, wywołane brakiem witamin, nazywamy „hipowitaminozą", zaś skutki chorobowe nadmiernej ilości spożywanych witamin określamy jako „hyperwitaminozę". Leczenie hypowitaminozy odbywa się, rzecz prosta, przez podawanie choremu odpowiednich dawek witaminy, której mu brakuje. Aby więc ujednostajnić wartość preparatów leczniczych wprowadzono wzorce międzynarodowe. Mają one nazwę dla laika dość oryginalną. Albowiem za jednostkę przyjęto najmniejszą dawkę preparatu witaminowego, usiłującą w ściśle określonych warunkach objawy hypowitaminozy u zwierząt doświadczalnych. Tak więc, jeżeli jako zwierząt doświadczalnych użyto szczurów, będą jednostki szczurze, jeżeli myszy, jednostki mysie itd.

*

Ale preparaty, to sprawa dalsza, skoro mamy w przyrodzie naturalne źródła witamin, którymi są rośliny, względnie niektóre części zwierzęce. Nasamprzód więc warto zatrzymać się nad zawartością poszczególnych witamin w owocach, jarzynach i innych produktach spożywszych. Omówimy je po starszeństwie, tj. w porządku alfabetycznym, dodając, że nauka dzieli je na rozpuszczalne w wodzie i rozpuszczalne w tłuszczach.

Pierwszą więc jest witamina A. Rozpuszcza się ona w tłuszczach, a jej niedobór w organiźmie powoduje groźne choroby, znane pod nazwą ksoroftalmii lub keratomalacji. W czasie wojny światowej często spotykano zmiany degeneratywne nabłonka u dzieci, którym zamiast pełnowartościowego mleka względnie masła podawano mleko odciągane i margarynę; były to zmiany spowodowane niedostateczną ilością w pożywieniu witaminy A. Niemniej ważne znaczenie posiada ta witamina przy leczeniu różnego rodzaju ran. Otóż badania chemiczne v. Eulera i Karrera wykazały, że witamina A. jest pod względem chemicznym spokrewniona z szeroko w świecie roślinnym rozpowszechnionymi barwikami karotenowymi. Człowiek potrafi przy pomocy fermentu karotynazy, zawartej w wątrobie, związki karotenowe rozkładać na witaminę A; stąd to karoten nosi nazwę prowitaminy A.

Najbogatszym źródłem związków karotenowych jest świat roślinny w okresie lata. Jesienią zawartość prowitaminy A w pędach nadziemnych roślin znacznie spada. Dla zobrazowania wspomnę tylko, że 100 gr. sałaty zawiera około 20 mg. karotenu, a ten sam mniej więcej stosunek spotykamy u szpinaku. Nieco mniejszą zawartość wykazują: pomidory, jagody, zielona kapusta i marchew. Dzienne zapotrzebowanie dorosłego człowieka waha się w granicach od 3 do 5 mg. karotenu.

*

Odkrycie witamin grupy B datuje się od prac Ejkmanna nad zapaleniem nerwów u gołębi. Funk znalazł w drożdżach czynnik leczniczy na tę chorobę. Dzięki pracom Windausa okazało się, że witamina zrostowa nie jest związkiem jednorodnym, ale mieszaniną kilku różnych, rozpuszczalnych w wodzie ciał. Grupa witamin B w odróżnieniu od innych witamin jest stosunkowo odporna na działanie tlenu powietrza i temperaturę. Gotowanie 15 minutowe roślin obniża w nich zawartość witamin grupy B zaledwie o około 50 proc. Witaminę B poza drożdżami spotykamy w znacznych ilościach w kiełkach i łuskach pszenicy, żyta i innych zbóż. W mleku witamina B ulega znacznym wahaniom, w zależności od tego, czym krowy są karmione. Zawartość witaminy B_1 w owocach waha się w granicach od 0,05—0,15 mg. na 100 gr. surowych owoców. Dodajemy, że np. przy diecie węglowodanowej organizm ludzki potrzebuje o wiele więcej witaminy B_1 aniżeli przy spożywaniu tłuszczów.

Witamina B_2, identyczna z następującą w serwatce laktoflawiną, podobnie jak witamina B, odgrywa ważną rolę w procesach wzrostowych; służy ona w organiźmie ludzkim do syntezy żółtego fermentu oddechowego. Najbogatszym źródłem są wątroba i serce. Występuje ona również w mleku i żółtku jaj. Rośliny są w witaminy B_2 stosunkowo ubogie; zaledwie drobne ilości wit. B_2 znajdują się w kapuście, pomidorach i ziemniakach. Człowiek dorosły dla normalnego funkcjonowania organizmu potrzebuje około 0,5 mg. dziennie witaminy B_1; dzienną natomiast dawkę witaminy B_2 jest trudno ustalić.

*

Szkorbut, czyli gnilec jest chorobą od dawien dawna znaną; spotykano ją u marynarzy, odżywiających się wyłącznie konserwami. Czynnik leczniczy na tę chorobę, znany pod nazwą witaminy C względnie kwasu askorbinowego, jest bardzo rozpowszechniony w świecie roślinnym. Z pomiędzy owoców najbogatszym źródłem substancji przeciwgnilnych są pomarańcze i cytryny. W 100 cm^3 soku pomarańczowego wzgl. cytrynowego znajdujemy od 50 do 100 miligramów kwasu askorbinowego. Co do roślin krajowych, to w obfitych ilościach znajdujemy witaminę C w jagodach, porzeczkach i agreście; ziemniaki są około 5-krotnie ubośsze. Ale podczas gotowania kwas askorbinowy bądźto ulega częściowemu rozkładowi (np. w ziemniakach do połowy), bądź zupełnie zanika (w owocach). Przy braku w organiźmie witaminy C zanim wystąpią charakterystyczne objawy gnilca, obserwujemy uprzednio (zwłaszcza u dzieci) osłabioną odporność organizmu przeciwko chorobom infekcyjnym. Spożycie codzienne kwasu askorbinowego powinno wynosić od 10 do 20 mg.

*

A teraz zajmiemy się chorobą, która bywa nieraz postrachem młodych matek. Często, niestety, widuje się na ulicach i w parkach dzieci o krzywych nóżkach — dotknięte tzw. angielską chorobą, czyli rachitis. Angielską nazwano ją być może dlatego, iż pierwszy jej opis znalazł się już w r. 1650 u angielskiego lekarza Glysona. Ale jest ona o wiele dawniejszą. Badania paleontologiczne wykazały, że cierpiały na nią zwierzęta już w czasach prehistorycznych. Otóż witamina D leczy powyższą chorobę, a jest związkiem rozpuszczalnym w tłuszczach i w znacznej ilości występuje w tranie wielorybim. Działanie lecznicze witaminy D uzależnione jest wszakże od równoczesnego podawania organizmowi soli wapnia i fosforu. Zawarty w tkankach tłuszczowych ergosterol jest substancją zapasową witaminy D, i organizm pod wpływem promieni słonecznych potrafi w razie potrzeby wyżej wspomniany związek przekształcić w czynnik przeciwrachityczny.

W porównaniu z witaminami poprzednimi, witamina D w przyrodzie znajduje się w stosunkowo skąpej ilości. Jako ważniejsze jej źródło naturalne służyć mogą masło, mleko, żółtka jaj, gdzie witamina D występuje w postaci swej prowitaminy. W celach leczniczych, poza stężonymi preparatami, posługujemy się prawie wyłącznie tranem, gdzie witamina D w 1 cm^3 występuje w ilości około 20 jednostek. W jaki sposób odbywa się synteza witaminy D w wątrobie wielorybów, sprawa ta jest nadal niewyświetlona.

*

Na zakończenie raz jeszcze zestawmy źródła naturalne poszczególnych witamin:

Witamina A występuje w tranie, maśle, szpinaku, marchwi, jarmużu itp.

Znaczne ilości witamin wzrostowych posiadają: żółtka jaj, otręby zbóż, orzechy laskowe, bób, sałata.

Witaminę C w dużych stężeniach spotykamy w pomarańczach, cytrynach, jarmużu, pomidorach, porzeczkach, w białej i niebieskiej kapuście.

Wreszcie za źródła witaminy D służyć mogą: tran rybi, żółtka jaj, masło i mleko.

Koncowy wniosek będzie już teraz bardzo prosty.

Prawdopodobnie nikomu z nas nie zależy na tym, aby dowiedzieć się jak zdrowie smakuje (według wspomnianego na wstępie określenia Jana Kochanowskiego). Natomiast wszyscy wolą być, po prostu, zdrowymi.

Jednym z najważniejszych w tym czynników jest niezawodnie należyte odżywianie się.

Skoro tak, to pamiętajmy o witaminach. Białka, tłuszcze, cukry i sole mineralne są bardzo ważnymi składnikami naszego pokarmu. Ale witaminy również braknąć nie może.

Praca — lekarstwem na doznany zawód

Są ludzie którzy potrafią nieustępliwie dążyć do upragnionego celu, ponoszą duże trudy i nie cofają się przed żadną ofiarą, byleby tylko zdobyć upragniony cel. Najbliższe otoczenie uważa ich za szczęśliwców, których los obdarzył talentem i nie szczędzi im zachęty. Widząc zaś w „wybrańcu losu" najlżejsze wahanie czy ustawanie w ciężkiej pracy, wabi go do dalszego wysiłku mirażami bogactw i sławy, jakie oczekują go u mety. Dobrzy kochani przyjaciele. Ogarnia ich uczucie triumfu i szczerej radości, kiedy pupilek ich, usilną pracą dopiął celu, czy to w dziedzinie sztuki czy nauki. Radość ich zwiększa przeświadczenie, że w wyprowadzeniu go z wąskiej ścieżyny na otwarty gościniec życia mieli malutki udział. Dobrzy, bezinteresowni przyjaciele.

Cóż jednak się dzieje gdy zawistny los położył nieprzebytą przeszkodę na owej drodze do sławy? Wszak zdarza się, że mocne nogi rokującego duże nadzieje biegacza, unieruchomi paraliż, że piękność konkursowa, żasmakowawszy w hołdach, wyjdzie z wypadku z zeszpeconą twarzą, że dziewczę kształcące od wielu lat swój głos, nie będzie nigdy słyszane z estrady?

Natury wybujałe a mało przystosowane do życia, padają od takiego ciosu jak od uderzenia piorunu. Inni stają wobec pustki, nie dającej się niczem zapełnić.

A jednak nie wszystko stracone. I ten co marzył o karierze sportowca może jeszcze stać się sławnym — w innym kierunku. O dziewczynie która straciła głos usłyszą jeszcze ludzie, jakkolwiek nie usłyszą więcej jej śpiewu.

Najlepszym tego przykładem jest Gertruda Lintz, która w Brooklynie N. Y., prowadzi hodowlę małp. Mając kilkanaście lat, ujmującą powierzchowność i piękny głos, młodziutka Gertruda kształciła się w śpiewie, w Paryżu. Już tylko kilka lat dzieliło ją od estrady opery Metropolitan.

I cóż się dzieje? Oto małe przeziębienie pociąga długą kurację gardła, które nie wydaje tak pięknych jak poprzednio tonów, A wreszcie z ust specjalisty-laryngologa padają straszne słowa — pacjentka głosu nigdy nie odzyska...

Przyszła jak zwykle w takich razach apatia i podążająca jej śladem nuda. Otaczająca ją zewsząd szara codzienność nie była w niczym podobna do przyszłości jaka już tylko o krok była od niej: blask świateł, szeregi wystrojonych postaci, które nie miały lub zapomniały o kłopotach przychodząc na wielki wieczór jej śpiewu... fata morgana.

Z tej bezdennej pustki wydobyła biedną dziewczynę małpeczka. Ucieszne harce małpiszona obudziły w niej odrobinę zainteresowania. Jakiś odruch wewnętrzny kazał jej przenieść małpie towarzystwo nad bezcielesne cienie oglądane w niezliczalnych snach. Zainteresowanie małpiątkiem pogłębiło się na tyle, że zapragnęła je mieć na własność. Odtąd powoli wracała do równowagi, a wreszcie zaczęła obserwować zwierzątko z naukowego punktu widzenia. To już wymagało pracy, skupienia uwagi a z kolei doprowadziło do założenia hodowli małp. Zajęcie to jest nietylko intratne, ale wymaga znajomości natury tych zwierząt, zupełnego oddania się tej pracy, a nadewszystko przywiązania do zwierząt.

I oto niedoszła artystka kształci „artystów" do występów cyrkowych. Wzbudzający duży podziw goryl „Gargantua the Great" w cyrku Ringling Bros., to właśnie wychowanek pani Lintz, a produkujący się w wodewilach jazdą na łyżwach „Joe Mendi" i wykształcona w sztukach akrobatycznych „Massa" wywodzą się również z jej hodowli.

Dziś pani Lintz jest autorytetem w sprawach hodowli małp, zoolodzy jak również ludzie innych gałęzi wiedzy zwracają się do niej po informacje, których nikt inny nie może im udzielić.

Tego rodzaju powodzenie i sława nie przychodzą zaraz po założenie warsztatu pracy, ale są nagrodą za umiłowanie i oddanie się tej pracy. Hodowla małp nie przestała nigdy fascynować swej właścicielki. Słynny dziś „Gargantua" przybył do Ameryki jako roczne małpie-dziecko, radując serce kapitana statku, który go wiózł z Afryki. Wydalony ze służby marynarz, szukając zemsty na kapitanie, oblał kwasem solnym „twarz" jego ulubieńca. Ryki goryla uciszył dopiero chloroform. Boleśnie oparzone zwierzę oddano w opiekę pani Lintz, która otoczyła go taką staranną opieką, że uratowała mu życie. Ale małpia jego uroda została straszliwie zeszpecona, twarz bowiem miała odrażające blizny pozostałe po wygojeniu się ran. Trudno — dzisiejszy świat nie toleruje brzydoty, a gdy się jest przeznaczonym na „artystę", jak to właśnie było z „Gargantuą", to nie można odstraszać ludzi brzydotą. Dopełniono zatym na nim operacji plastycznej, no i małpa wyprzystojniała. Ile to wymagało pracy i cierpliwości ze strony pani Lintz, to chyba tylko ona sama wie. Małpiszon odwdzięczył się opiekunce swej dużym przywiązaniem, jakby przeczuwał, że wszystko co ona robi, choćby mu to zadawało chwilowy ból, wyjdzie mu na dobre. Pani Lintz wyrwała mu chwiejący się mleczny ząbek, który Garganty owinął w papier i trzymał przy sobie kilka dni. Opieka jej nad nim nie skończyła się nawet z chwilą sprzedania go cyrkowi. Dla ochrony jego zdrowia pani Lintz obmyśliła klatkę mającą „kontrolę powietrza". Siedzący w niej goryl oglądany był przez publiczność, lecz nie oddychał powietrzem idącym od audytorium. Miało to na celu zabezpieczenie go od zarażenia się chorobami takimi jak odra, zapalenie płuc itp., małpy bowiem podlegają tym samym chorobom co ludzie, lecz nie mają ludzkiej odporności, to też trzymane w nieodpowiednich warunkach łatwo giną. Zdaniem pani Lintz, małpa ma dużo wspólnych z człowiekiem upodobań jest więc tyle zabawną ile z punktu naukowego ciekawą. „Gargantua" naprzykład lubi ogromnie stroić się. Wdziawszy frak i nałożywszy cylinder, będzie godzinami paradował w tym stroju, przyglądając się patrzącym, czy go podziwiają.

Pani Lintz nie pomniejszając ciosu, jaki ją spotkał w zaraniu życia, dowodzi, że nie warto patrzeć w otwarty grób, w który się złożyło wszystkie nadzieje. Bo rozejrzawszy się dokoła, znajdziemy napewno jakieś stworzenie jeszcze biedniejsze od nas, jeszcze bardziej beznadziejne.

Niedługo rozpoczniemy



Rok 1939

JEŻELI CI ZALEŻY NA TYM, BY OTRZYMAĆ NA CZAS „ GŁOS POMORZA" oraz PIĘKNY KALENDARZ KSIĄŻKOWY „POMORZANIN", spiesz się z odnowieniem przedpłaty na styczeń. „G ł o s P o m o r z a" kosztuje obecnie TYLKO 80 GROSZY przy odbieraniu gazety z administracji. 95 groszy przy dostarczaniu przez pocztę lub roznosiciela.

KRONIKA

Kalendarzyk

28 Grudzień

Środa

Młodzianków, Ant. Wikt.
Słowiański Godzisława.
Słońca wsch 7,45 zach 15,30
Księżyca wsch 10,26 zach 22,51

29 Grudzień

Czwartek

Tomasza, Dawida
Słowiański: Gosława bł.
Słońca wsch 7,46 zach 15,30
Księżyca wsch 10,46 zach 23,58

WĄBRZEŹNO

● **PO ŚWIĘTACH.... Tegoroczne święta Bożego Narodzenia w mieście naszym i powiecie upłynęły rzeczywiście pod wzniosłym hasłem „POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI".**

Kronika policyjna nie notuje żadnego zakłócenia spokoju świątecznego „carte blanche" — nie było żadnej kradzieży, ani innego przestępstwa.

Śnieg, który spadł krótko przed świętem przyoblekł świat w godne szaty gwiazdkowe.

Mróz zelżał tak, że zapanować mógł należyty nastrój gwiazdkowy.

Na Pasterkę o północy, która jest jakoby wstępem do najmilszych świąt Bożego Narodzenia, tłumy wiernych ciągnęły do Kościoła Parafialnego. Kościół w jasnym świetle tonął a nastrój gwiazdkowy podniosły dwie wielkie choinki przed ołtarzem głównym rzęsiście oświetlone barwnymi żarówkami, która to nowość zaprowadzona w tym roku przez Ks. Proboszcza przyjęta została z uznaniem i wdzięcznością przez parafian.

Pasterkę odprawił Ks. Proboszcz Zaremba w asyście Ks. Grzechowskiego i Ks. Grützmachera, wzruszające kazanie wygosił Ks. Grzechowski.

Przy pięknej pogodzie zimowej na ulicach miasta panował w święta ożywiony ruch, frekwencją wielką cieszyła się również ślizgawka na lodzie przy mleczarni.

W drugie święto w Powszechnej Szkole Męskiej Komitet Dożywiania Dzieci urządził gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci, których obdarowano praktycznymi podarunkami. (Sprawozdanie podamy oddzielnie).

Należy jeszcze stwierdzić jeden objaw wzmagającego się jakoby dobrobytu — acz nie bardzo pożądany: Już w wigilię a nie mniej w święta zauważono na ulicach wielką ilość oszołomionych wytworami Monopolu Spirytusowego, znamienny mianowicie zanotowano fakt, że w fryzjerniach w sobotę trzeba było odmówić golenia licznym „wstawionym", gdyż stanowili objekt zbyt ruchliwy dla tej procedury.

Dla rehabilitacji tych „ruchliwych" współobywateli — rekrutujących się przeważnie z młodzieży, przyjmujemy, że byli tak przepełnieni radością życia i urokiem gwiazdki, że nie mogli utrzymać równowagi.

● **Śmierć niepodległościowca. W pierwsze święto gwiazdki zmarł w Wąbrzeźnie kupiec Izydor Tarrach, który w czasach przełomowych przysłużył się wybitnie sprawie polskiej, działając na terenie wiejskim powiatu** wąbrzeskiego, za co odznaczony został Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Redakcja

● **Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta R. P. W dzień Nowego Roku o godzinie 12,00 w południe p. Starosta Powiatowy przyjmować będzie na sali Sejmiku Powiatowego w Wąbrzeźnie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.**

● **Odznaczenia.** W ubiegły piątek wicestarosta p. mgr. Gorczyński dokonał na sali Sejmiku Powiatowego w Wąbrzeźnie uroczystego udekorowania Państwowym Krzyżem Zasługi następujących osób:

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali:

Szpakiewicz Leonard — naczelnik Urzędu Skarbowego, Wąbrzeźno;

Żynda Władysław — budowniczy miejski, Wąbrzeźno;

Dr Owczarczek — lekarz, Kowalewo;

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali:

Szopiński Leon — przodownik PP., Golub

Siostra Kornelia — Przełożona Przytułku, Wąbrzeźno;

Kalinowski Andrzej — drożnik, Wielkie Radowiska;

Makowski Anastazy — drożnik, Wąbrzeźno;

Retmański Antoni — drożnik, Małe Radowiska;

Kurkierewicz Franciszek — sekretarz gminny, Małe Pułkowo;

Rumiński Leon — rolnik, Wałyczyk;

Głowacki Kazimierz — kupiec, Wąbrzeźno;

Czarna Zofia — Ryńsk;

Zdrojewski Antoni — drożnik, Myśliwiec;

Ziółkowski Bolesław — konduktor, Wąbrzeźno;

Swobodziński Andrzej — drogomistrz, Wąbrzeźno;

Golus Franciszek — bankowiec, Golub;

Leczek Stanisław — rolnik, Wielkie Rychnowo.

● **Ulgi z urzędu dla oddzielnych zakładów rzemieślniczych.** 1) Na podstawie półrocznego (za cenę półrocznego) świadectwa przemysłowego kat. II przedsiębiorstw handlowych — o ile wysokość ustalonych za rok 1937 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł 100.000.

2) Na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość wspomnianego w pkt. I obrotu nie przekracza zł 50.000.

3) Na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV przedsiębiorstw handlowych — półrocznego (za cenę półrocznego), o ile wspomniany obrót nie przekracza zł 5.000.

● **Dodatkowe terminy dostawy.** Z powodu niezwykłych trudności eksploatacyjnych wywołanych obecnymi warunkami atmosferycznymi Ministerstwo Komunikacji wprowadziło na podstawie paragrafu 11 punkt 3b RPT. dodatkowe terminy dostawy, wynoszące dla przesyłek pospiesznych 2 dni i dla przesyłek zwyczajnych 4 dni.

● **Renty sieroce.** Sieroty mają prawo do rent sierocych: chłopcy do ukończenia 17 lat życia, dziewczęta do ukończenia 18 lat życia, jeżeli jednak sieroty kształcą się w zakładach naukowych, wówczas prawo do renty sierocej przedłuża się do końca 21, a w niektórych wypadkach nawet do końca 24 roku życia.

Jeżeli sierota jest całkowicie niezdolna do zarobkowania, wówczas ma prawo do renty sierocej na czas trwania niezdolności, ale tylko wtedy, gdy niezdolność to powstała przed osiągnięciem 17 wzgl. 18 roku życia.

● **Z srebrnego ekranu. Na ekranie Kina SŁOŃCE ukaże się dziś w środę o godzinie 20,30 w czwartek o godzinie 17,00 i 20,30 wstrząsający film ze świata gangsterów amerykańskich pt.**

W Y S P A S K A Z A Ń C Ó W

Główne role odwarzają ANNA SHERIDAN i JOHN LITEL.

Następny film nastrojowy „CZARDASZ".

Radio

ŚRODA, dnia 28 grudnia 1938 roku.

16,35 Koncert kameralny. 17,15 Muzyka. 18,00 Audycja dla wsi. 18,40 Dyskutujemy. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 „Cyklon" — powieść F. Goetla. 22,00 Folklor różnych narodów: kolendy — audycja muzyczna.

CZWARTEK, dnia 29 grudnia 1938 roku.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,20 Recital organowy. 17,00 felieton. 17,10 Śpiewa chór męski z Pabjanic. 17,40 Kolendy na kwartet smyczkowy. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 Życiorysy instrumentów 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 „Zwiastowanie" — fragment słuchowiskowy. 21,30 Pieśni Bożego Narodzenia Piotra Corneliusa. 21,45 „Cyklon" — powieść mówiona F. Goetla. 22,00 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemłopłody	Bydgoszcz 20. 12. 1938	Poznań 20. 12. 1938
Żyto nowe	14.00—14,25	14.00—14,25
Pszenica	18,25—19,00	18.00—18.50
Jęczmień	16,75—17.25	16.75—17,25
Jęczmień jednolity	16,25—16.50	16.59—15,65
Jęczmień zbiorowy	15.75—16,00	15,75—16,25
Owies	14,50 - 15,00	13,75—14,75
Mąka żyt. I 0 65%	23,75—25,75	24.50—25,25
Mąka psz. I 0 30%	38,00—39.00	35,75—37.75
Mąka psz. I 0 50%	35,00—36,00	33,50—35,50
Mąka psz. I A 65%	32.50—33,50	30,75—33,25
Otręby żytnie	19.50—10.00	9,00—10,00
Otręby pszenne	10,25—11,50	9,25—11,00
Otręby jeczm.	10,25—10,75	9,75—10.75
Gorczyca	36.00—39.00	35,00—37,00
Siemie lniane	48,00—50,00	48.00—51.00
Mak niebieski	65,00—68,00	65,00—70,00
Wyka ozima	60,00—70,00	—
Groch polny	—	—
Groch Victoria	25.00—29,00	25,50—27,50
Groch Folgera	22,00—25,00	24,50—26,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Rzepak ozimy	41,00—42,00	40.50—41,50
Rzepak jary	38,50—39,50	37.50—38,50

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, dnia 20.12 1938 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi za.

B Y D Ł O :

WOŁY:	
Pełnomięs. wytuczone nieoprzęgane .	64—72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 .	50—60
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miernie odżywione	38—42
BUHAJE:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—68
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta .	48—54
Nietuczone dobrze odżyw. starsze . .	44—46
Miernie odżywione	34—40
KROWY:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—78
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczone, dobrze odżywione	40 - 46
Miernie odżywione	20—28
JAŁOWICE:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	50—60
Nietuczone, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40
MŁODZIEŻ:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	76=84
CIELĘTA:	
Najprzedniejsze cielęta tuczone . . .	76—84
Tuczone cielęta	66—74
Dobrze odżywione	54—64
Miernie odżywione	40—52
OWCE:	
Wytuczone pełnomięs. jagnięta . . .	64—70
Tuczone starsze skopy i maciorki .	50—62
ŚWINIE:	
Pełnomięs. 120—150 kg żywej wagi	100—104
Pełnomięs. 100—120 kg żywej wagi	96—98
Pełnomięs. 80—100 kg żywej wagi	94—98
Maciory i późne katastry	90—92

Chleb dla Polaków

Informacyj udziela bezinteresownie Centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, telefon 12-28 w godzinach od 10 do 14.

W 5 tys. mieście na Zaolziu potrzeba: Polaka adwokata, polskiej apteki, blacharza, składu broni, cukierni - kawiarni, drogerii, drukarni, krawera, hotelu lub pensjonatu, malarza, modystki, składu skór, art. sportowych, szkieł, porcelany i naczyń kuchenych oraz szklarza.

W C. O. P. można przejąć z rąk żydowskich większy młyn i fabrykę taczek.

W Warszawie organizuje się w jednym gmachu centrala polskiego handlu hurtowego. Mieścić się tam będzie około 100 hurtowni lub składów fabrycznych wszelkich branż Dzierżawa lokali b. tania: od 60 do 180 zł miesięcznie.

W powiatowym mieście woj. nowogrodzkiego potrzeba: drogerii, składu manufaktury, galanterii, maszyn i rowerów.

Kilkotysięczne miasto na Śląsku potrzebuje polskiego składu bławatów. Jest odpowiedni lokal w centrum 80 zł miesięcznie.

W Krakowie okazyjnie za kilka tysięcy złotych można przejąć wartościowy skład żelaza.

Do składu skór (dostawa do wojska) potrzebny wspólnik z kapitałem około 8.000 zł.

Miasto woj. warszawskiego o 27 tys. mieszkańców potrzebuje kuśnierza Oddział Związku Polskiego rezerwuje odpowiedni lokal. W tym samym mieście można nabyć kamienicę i objekt na kino za ca 50 tys. zł.

Do 12 tysięcznego miasta woj. stanisławowskiego potrzebny jest rzeźnik, piekarz (projektuje się budowę piekarni) oraz restaurator.

Miasto o kilku tys. mieszkańców koło Brześcia n. B. potrzebuje krawca.

Skutkiem nagłego wypadku jest do przejęcia dobry skład farb i mydeł w centrum garnizonowego miasta woj. warsz.

Polak może wydzierżawić w Zagłębiu Dąbrowskim tartak i przedsiębiostwo drzewne.

W 98 tys. mieście potrzebny jest rzeźnik, lokal jest. Warsztat z zapędem elektrycznym.

Wojewódzkie miasto nie posiada ani jednej polskiej piekarni. Potrzebny jest Polak, który założy piekarnię zmechanizowaną — powodzenie zapewnione.

W powiatowym mieście na wschodnim pograniczu (wojsko) potrzeba Polaka siodlarza - tapicera. Pomoc i poparcie zapewnione.

Kupiec branży galanterii osiedlony w C. O. P. potrzebuje 2 ekspedientek.

W kilkutysięcznym mieście wojewódzkim, niema Polaka zegarmistrza i elektromontera.

Związek Polski prowadzi kartotekę wspólników rozmaitych branż i zawodów.

Ze względu na szczupłe ramy kapitału, cały szereg możliwości pozostaje do przejęcia w biurze Centrali Związku Polskiego. Związek Polski posiada dużo ofert dotyczących zbycia rozmaitych przedsiębiorstw, składów, warsztatów, zwłaszcza nieruchomości od kilku tysięcy w zwyż.

Związek Polski pośrednictwem pracy się nie zajmuje i zwracanie się w sprawach posad bez powołania się na wyjątkową wzmiankę w komunikacji jest bezcelowe.

Nastroje na Rusi Podkarpackiej

UNGWAR. O panicznych nastrojach na Rusi Podkarpackiej świadczy następujący incydent przytoczony przez Karpatoruskie wydanie czeskiego dziennika „A-zet": Patrol straży granicznej, który miał stanowisko w lesie, stwierdził o świcie, że na przeciwległym grzebieniu górskim poruszają się dwie postacie ludzkie. W porannej mgle strażnicy nie rozpoznali, że były to dzieci i otworzyli ogień. Podczas strzelaniny została zraniona 17-letnia Natasza Ulwirowa i jej 12-letni brat Jura. Dziewczyna zmarła no miejscu, zaś jej brat walczy ze śmiercią w szpitalu w Kriwym.

Na Rusi Podkarpackiej wre

UNGWAR. Dnia 21 bm. w późnych godzinach popołudniowych na linii demarkacyjnej koło miejscowości Gergeny pod Użhorodem doszło do nadzwyczaj gwałtownego starcia pomiędzy wojskiem czeskim a silną grupą powstańców karpatoruskich.

Powstańcy wtargnęli głęboko na tyły wojsk czeskich, wykorzystując dogodny teren lesisty i dopiero po silnej wymianie strzałów wycofali się nie ponosząc strat.

Wojsko czeskie jeszcze do późnej nocy trzymało pod silnym ogniem artylerii i karabinów maszynowych drogę na odcinku Horiany - Seredno. Straty Czechów są nie znane.

Dwaj bracia zginęli pod kołami pociągu

Na szlaku kolejowym Rojca — Radzinków (na Śląsku) pociąg towarowy najechał na 2 strażników kolejowych, braci Rudolfa i Romana Palengów. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Ze świata

Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał 13 tysięcy złotych na ręce Jarosława Waleczki, b. prezesa Związku Polaków dla komitetu pomocy najbiedniejszym dzieciom Zaolzia, prosząc o uwzględnienie głównie dzieci szkół zawodowych i przede wszystkim terenu Zagłębia Karwińskiego.

CHOJNICE. Publiczna szkoła dokształcająca zawodowa w Chojnicach została z dniem 1 grudnia przeniesiona do budynku zlikwidowanej loży masońskiej.

WARSZAWA. Należy się spodziewać, że po świętach Bożego Narodzenia względnie z początkiem 1939 roku zostaną rozpisane wybory do rad gromadzkich w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przygotowania do powołania przewodniczących komisji wyborczych są na ukończeniu.

JEROZOLIMA. W północnej Palestynie na całej przestrzeni od Nablus do Safet toczą się walki wojsk brytyjskich z Arabami.

Naciera 10.000 wojsk angielskich z artylerią górską i polową, czołgami i samolotami. Arabowie pod wodzą Aba Fajsaa i Abu Ibrahim wprowadzili do walki całość swych sił, które można obliczyć na 3000 ludzi.

Arabowie jednak starannie unikając wszelkich decydujących starć by zachować swe siły.

POSIADA DWA SERCA

Lekarze w Sidney stwierdzili u pewnego mieszkańca dwa normalnie funkcjonujące serca. Ofiarowano mu kilka tysięcy funtów za odstąpienie ciała po śmierci do dyspozycji wydziału lekarskiego tamtejszego uniwersytetu.

ZŁÓŻ DAR na POLSKI BIAŁY KRZYŻ

Ciągłe niepokoje na pograniczu czeskim

CIESZYN. Z Łazów donoszą, iż ubiegłej nocy około godziny 24,00 czeska bojówka, która przekradła się przez granicę, obrzuciła granatami dom, zamieszkały przez znanego działacza i posła na sejm śląski dr. Franciszka Bajorka.

Terroryści usiłowali rzucić kilka granatów do mieszkania, które jednakże odbiły się od ramy okiennej. Wybuch spowodował wypadnięcie wszystkich szyb. Członkowie rodziny dr. Bajorka zostali ogłuszeni.

PRAGA. W dniu 23 bm. poseł R. P. w Pradze min. Kazimierz Papee dokonał osobiście interwencji u ministra spraw zagranicznych Chvalkowskiego w sprawie stanu rzeczy, panującego nad granicą polską na Śląsku.

Minister Papee doręczył ministrowi Chvalkowskiemu notę, zwracającą uwagę na działalność czeskich bojówek, prasy i radiostacji na tych terenach zawierającą stanowcze żądanie zlikwidowania w krótkim czasie tego stanu rzeczy, sprzecznego z deklaracjami oficjalnych czynników praskich, a utrudniającego rządowi Rzeczypospolitej Polskiej uregulowanie dobrych stosunków sąsiedzkich z nową Czechosłowacją.

Żniwo śmierci w katastrofie kolejowej

BUKARESZT. Oficjalnie komunikują, że w katastrofie kolejowej pod stacją Reni na linii Galacz — Kiszyniów liczba zabitych wynosi 93 osoby, a liczba rannych 140. Podczas katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny. 7 wagonów zostało zdruzgotanych. Liczne ofiary katastrofy zostały poprzecinane w pół.

Wśród zabitych znajduje się generał Gavrilescu oraz wielu oficerów.

Celem wzmocnienia bezpieczeństwa wstrzymano w całym kraju ruch pociągów towarowych oraz zredukowano liczbę pociągów osobowych.

Oddziały wojska współdziałają przy odbudowie linii telefonicznych i telegraficznych.

Powodzenie ofenzywy narodowców

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, iż natarcie wojsk gen. Franco rozwija się pomyślnie na całym froncie katalońskim.

Opór wojsk barcelońskich został przełamany na wszystkich kierunkach. Wojska gen. Franco posunęły się naprzód przeciętnie o 6 km, zajmując szereg ważnych stanowisk m. in. Granena de la Gangita i Alvatres.

Wojska barcelońskie straciły wielu zabitych, 2200 jeńców oraz wiele materiału wojennego.

Lotnictwo gen. Franco energicznie współdziała z natarciem wojsk lądowych.

DOBRĄ LEKTURĘ w dużym wyborze znajdziesz tylko w TCL

W pierwsze święto Bożego Narodzenia zmarł w Wąbrzeźnie po długich, ciężkich cierpieniach członek naszego Związku, kupiec

ś. p.

Izydor Tarrach

w wieku 47 lat

Związek nasz traci w nim gorliwego członka, którego pamięć będzie nam zawsze droga.

Zw. Weteranów Powstań Narodowych
Koło Wąbrzeźno

Wszystkich członków Koła oraz pokrewnych organizacyj prosimy o oddanie zmarłemu ostatniej przysługi w pogrzebie, który odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. z domu żałoby.

3 Co 142/38

WYWOŁANIE

1) Wdowa Helena Ewertowska z Chełmońca pow. wąbrzeskiego 2) tejże małol. córka Danuta Maria Magdalena Ewertowska stamtąd zast. przez kuratora Bronisława Ćwiklińskiego z Wąbrzeźna dział. przez adw. Kazim. Balcerskiego z Wąbrzeźna wniosły o wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w wysokości 5.000 mk. wraz z 5½ proc. odsetkami, zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości Uciąż karta 37 w dziale III pod nr 3, ponieważ listu tego odszukać nie można.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się by naj później w terminie dnia 26 lipca 1939 roku o godzinie 11 przed południem w podpisanym Sądzie pokój nr 20 odbyć się mającym swoje prawa zgłosił i list ten przedłożył w przeciwnym bowiem razie nastąpi jego unieważnienie.

Wąbrzeźno, dnia 12 grudnia 1938 roku.

SĄD GRODZKI

Zginął czarny kot

oddać za wynagrodzeniem w GŁ. POMORZA



Kto się szanuje ten się reklamuje w „Głosie Pomorza"

Najmilej noc sylwestrową

spędzisz w Hotelu pod Białym Orłem. Tam przy dźwiękach doborowej orkiestry, nastrojowej dekoracji i znanych z dobroci napojów zapomnisz o troskach dnia powszedniego.

Proszę o zarezerwowanie stolików.

Uprzejmie wszystkich miłych gości zaprasza **Gospodarz**

Gospodarstwo

rolne w Gryźlinach pow. lubawski ca 24 mórg ziemi pszenno-buraczanej, w tym ca 4 morgi łąki z b. głębokiem pokładem torfu. Budynki masywne w dobrym stanie, z inwentarzem lub bez zaraz na sprzedaż. Cena według umowy. Wpłata ca połowę ceny. Reszta kredyt długoterminowy.

Zgł. do Redakcji

Kino dźwiękowe „Słońce"

Dziś w środę o godz. 8.30 i czwartek o godz. 5 i 8.30
Wielki wstrząsający dramat ludzi odrzuconych od świata kratami

Wyspa skazańców

W roli gł. asy ekranu Ann Sheridan — John Litel
Następny program CZARDASZ
W lokalu codziennie KONCERT — DANCING

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub poczta 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, jednak nie ma prawa żądać jakiegokolwiek dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.

Książnica Kopernikańska w Toruniu